Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 22 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 166 (1808)

Polemika na zjeździe komunistycznym.

Na podstawie krótkich komunikatów prezydjum Zjazdu komunistycznego, wydawanych po oddzielnych posiedzeniach zjazdowych, można było przypuszczać, że przebieg obrad kongresu komunistycznego był jak najspokojniejszy. Dzisiaj jednak, kiedy, wydane zostały sprawozdania bardziej szczegółowe, okazuje się, że tak nie było, i na kongresie moskiewskim miała nawet miejsce bardzo ożywiona polemika między przedstawicielami poszczególnych grup komunistycznych, na zjeździe tym reprezentowanych.

Nie bacząc na to, że przed zjazdem komunistycznym we wszystkich organizacjach partyjnych przeprowadzono na rozkaz Stalina bardzo gruntowną „czystkę", by w ten sposób zgóry wykluczyć z udziału w obradach kongresu wszelkie podejrzane o sympatyzowanie z opozycją elementy komunistyczne, w pewnych momentach dochodziło na zjeździe moskiewskim do bardzo ożywionej wymiany poglądów pomiędzy poszczególnymi delegatami zjazdowymi

Potyczki słowne miały najgwałtowniejszy przebieg zwłaszcza podczas obrad nad polityką wewnętrzną Sowietów, przyczem dochodziło do nich zazwyczaj na tle deklaracyj i wyjaśnień, składanych przez tych wybitnych działaczy komunistycznych, którzy w oczach Stalina uchodzą za wodzów duchowych, względnie sympatyków ruchu opozycyjnego w partji (Tomski, Rykow i t. d.).

Pomimo, iż Tomski na samym początku swego przemówienia oświadczył, że „od początku do końca rację miała partja i od początku do końca myśmy się mylili", zwolennicy Stalina jego skruchę przyjęli z dziwnym brakiem zaufania, co znalazło swój wyraz w rozmaitych okrzykach, rzucanych w trakcie mowy Tomskiego z miejsca przez poszczególnych przedstawicieli Centralnego komitetu wykonawczego. Kiedy naprzykład Tomski powiedział, że prywatna rozmowa trzech członków zarządu partji, którzy niezadowoleni byli z polityki większości, nie może być jeszcze uważaną za organizowanie grupy opozycyjnej, Ordżonikidze zawołał z miejsca: „A cóż, jeżeli piszą oni dla siebie cały program polityczny?"...

Tomski w dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył, że dla opozycjonistów nie było rzeczą tak łatwą przyznanie się do popełnionych błędów: „Nie jest to tak proste położyć się 18 go jako opozycjonista, a 19-go wstać jako ortodoks i powiedzieć: jakżeż się myliłem". Na e słowa Tomskiego sala zareagowała złośliwym śmiechem. A kiedy mówca dalej oświadczył, iż „partja ma prawo zapytać nas: a czy też wasza skrucha jest szczera, czy nie jest to tylko manewr"?, jedna ze zwolenniczek Stalina i wybitna działaczka kobiecego ruchu komunistycznego w Rosji, Artjuchowa, zawołała z miejsca: „O, o"... Te i inne tego rodzaju uwagi, rzucane z miejsca przez członków większości partyjnej, najwymowniej świadczą o tem, że staliniści nie odnoszą się z wielką ufnością do skruchy opozycjonistów. Opozycjonistom Centralny komitet nie wierzył i w dalszym ciągu, — jak widać, — nie wierzy. Bolesna Canossa nie przyniosła więc żadnych zmian w stosunkach między grupą Stalina a jego dotychczasowymi przeciwnikami partyjnymi. Raczej nawet nastąpiło obecnie pewne zaostrzenie nastrojów opozycyjnych wśród „szeregowych" komunistów, których ironiczny ton stalinowców w stosunku do leaderów kierunku umiarkowanego z pewnością podrażnił.

Rezultaty polemiki zjazdowej, pozostającej w ścisłym związku z kapitulacją opozycji, scharakteryzował najlepiej w swem przemówieniu przedstawiciel okręgu lenigradzkiego, Kirow.

Kirow powiedział, między innemi, co następuje: „Towarzysze, wczoraj wysłuchaliśmy przemówień przywódców prawicowej opozycji. Nie chciałbym być zbyt srogim, myślę jednak, że skoro mielibyśmy w krótkich słowach scharakteryzować rezultaty tego wszystkiego, co słyszeliśmy wczoraj, to trzebaby było powiedzieć: towarzysze Tomski i Rykow zadecydowali, że przed nimi siedzą sami „Zapominający", którzy zapomnieli już ubiegły okres naszej walki i roboty". W dalszym ciągu powiedział Kirow, iż jego zdaniem opozycjoniści jeszcze nie zrezygnowali w sposób jasny i stanowczy ze swej oportunistycznej linji politycznej.

Zewnętrzne przejawy polemiki między opozycjonistami a zwolennikami Stalina, których wyrazem były ciągłe ataki stalinistów na przedstawicieli opozycji, stały na XVI-tym zjeździe komunistycznym pod znakiem powszechnego zwątpienia i nieufności. Nie bacząc więc na to, że w końcowych rezolucjach zjazdowych podkreślono „monolitową jedność partji Lenina", stosunki wewnętrzne w rosyjskiem stronnictwie komunistycznem w dalszym ciągu pozostają niewyjaśnione i naprężone.

C. S.

Oficjalna lista nowych członków C. K. i „politbiura".

RYGA, 21.VII. (ATE). Dzienniki sowieckie zamieszczają oficjalną listę wybranych przez 16-ty kongres komunistyczny nowych członków komitetu centralnego oraz biura politycznego partji. 10 członków poprzedniego składu komitetu centralnego, a wśród nich komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, oraz przywódca opozycji prawicowej Ugłanow nie zostali wybrani. Do biura politycznego partji wybrano dotychczasowych członków oprócz Bucharina i Tomskiego. Liczbę członków biura powiększono z 8 do 10 przez wprowadzenie sekretarza organizacji moskiewskiej Kaganowicza i przewodniczącego organizacji komunistycznej w Leningradzie Kirowa. Obydwaj należą do najbliższych współpracowników Stalina i dlatego wprowadzenie ich do biura politycznego tłumaczone jest dążeniem Stalina do zapewnienia sobie wpływu decydującego w najwyższym organie partji.

Dymisja Cziczerina.
Następcą Litwinow.

MOSKWA, 21.VII. (Pat). Rozporządzeniem C. K. W. Z. S. S. R. dotychczasowy komisarz ludowy spraw zagranicznych Cziczerin zwolniony został ze stanowiska, na jego miejsce zaś komisarzem spraw zagranicznych mianowany został Litwinow, który od dłuższego już czasu w zastępstwie chorego Cziczerina sprawował obowiązki komisarza.

Drugiem rozporządzeniem prezydjum C.K. ustanowiono skład nowego kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych jak następuje: Krestinskij, dotychczasowy poseł sowiecki w Berlinie—jako pierwszy zastępca komisarza ludowego, Karachan jako drugi zastępsa, Stomoniakow jako członek Kolegjum.

Do nowego kolegjum nie wszedł dotychczasowy członek tej instytucji Rotstein, szef oddziału prasowego Narkomindiełu.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!



Widok na Czeski Cieszyn. Charakterystyczny most—granica polsko-czeska.



Król egipski Fuad wita się z jednym ze swych wiernych poddanych.

Dzień p. premjera.

WARSZAWA, 21.VII. (Pat). Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra Składkowskiego, a następnie p. ambasadora w Waszyngtonie Filipowicza.

Minister Kwiatkowski w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 21-VII. (Pat). — Wczoraj rano przybył tu minister przemysłu i handlu Kwiatkowski wraz z dyrektorem departamentu Nosowiczem. witany na dworcu przez ministra handlu Haugego, oraz przedstawicieli m-stwa spraw zagranicznych, poselstwa polskiego z Kopenhagi i prasy. W ciągu dnia delegacja polska zwiedziła miasto i okolice, oraz uczestniczyła w śniadaniu, wydanem przez dyrekcję duńskiego t-wa budowy Gdyni.

Wieczorem odbył się obiad, wydany przez posła Michałowskiego i jego małżonkę. W dniu dzisiejszym minister Kwiatkowski będzie przyjęty na audjencji przez krola, następnie będzie zwiedzał port, wreszcie będzie obecny na bankiecie, wydanym przez premjera Stauninga. Wieczorem minister Kwiatkowski opuści Kopenhagę.

Powrót ministra Przemysłu i Handlu.

Dowiadujemy się, że minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski powróci do Warszawy z podróży do krajów skandynawskich we środę, dnia 23 b. m. (Iskra).

Kredyt pod rejestrowy zastaw zboża.

Jak się dowiadujemy, Bank Polski przyznał Państwowemu Bankowi Rolnemu specjalny kredyt dyskontowy zabezpieczony rejestrowym zastawem rolniczym w wysokości 16,5 miljonów zł., oraz dla rozprowadzenia za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych 8 miljonów zł. Suma 16,5 milj. zł. przyznana przez Bank Polski będzie prawdopodobnie powiększona, o ile zajdzie tego potrzeba.

Ponieważ w ub. roku zaszły wypadki niedotrzymywania przez pożyczkobiorców warunków umowy, zwykle w postaci niestosowania się do terminu spłat, Państwowy Bank Rolny będzie udzielał w bieżącym roku kredytu przedewszystkiem tym pożyczkobiorcom, którzy w roku ub. wywiązali się całkowicie z zaciągniętych zobowiązań. (Iskra)

Ulgi celne na nasiona słonecznikowe.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie pp. ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, na mocy którego nasiona słonecznikowe sprowadzane przez olejarnie za zezwoleniem ministerstwa skarbu, zwolnione są od cła przywozowego.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 1 lipca r. b. i obowiązuje do dnia 31 grudnia rb. (Iskra)

Zniżka cen przędzy czesankowej.

W związku z ponownem spadkiem cen surowca na tutejszym rynku przędzy czesankowej w dniach ostatnich nastąpiła zniżka cen. (Iskra)

Kongres komunikacji autobusowej.

POZNAŃ,21.VII. (Pat).Dziś przed południem rozpoczęły się obrady pierwszego polskiego kongresu komunikacji autobusowej. Zjazd był bardzo liczny i uczestniczyło w nim około 200 delegatów z całej Polski.

Wrzenie rewolucyjne w Egipcie.
Krwawe starcia w Kairze.

KAIR, 21-VII. (Pat). — Doszło tu do starć, w czasie których 87 osób z pośród ludności odniosło rany. Straty policji nie są jeszcze znane. Wielki tłum zabarykadował jedną z ulic, przeciął przewody gazowe i zapalił ulatniający się gaz. Policji udało się opanować sytuację. Aresztowano 323 osoby.

Jak w roku 1919. — Zaniepokojenie wśród cudzoziemców.

KAIR, 21-VII. (Pat). — Jakkolwiek przywódcy stronnictwa Wafd postanowili w dniu dzisiejszym nie urzeczywistniać groźby odbycia zebrania parlamentu mimo opozycji rządu, ujawnia się od rana wyraźne zaniepokojenie wśród kolonij cudzoziemskich. Wiele sklepów zarówno europejskich, jak i tubylczych, zamknięto. Władze podjęły liczne zarządzenia ochronne. Większość mieszkańców nie opuszcza domów.

Miasto przypomina wygląd z roku 1919, odróżniający się jedynie tem, że w dniu dzisiejszym niema zupełnie w mieście wojsk angielskich. Główne arterje strzeżone są przez policję. W sąsiedztwie gmachu parlamentu czuwają żołnierze w stalowych hełmach na głowie.

Na Elzahar Squaire przyszło do manifestacyj, w czasie których manifestanci zniszczyli kilka słupów ogrodzenia i wyrwali z korzeniami kilka drzew. Druga manifestacja wydarzyła się wpobliżu rezydencji angielskiej, gdzie policja zarzucona kamieniami, dała strzały w powietrze, rozpraszając następnie tłum.

Silne grupy policji nie dopuściły do nagromadzenia większej ilości kamieni wpobliżu siedziby stronnictwa Wafd. Wreszcie w okolicy gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych przyszło do starcia z grupą młodzieży, przyczem policja zmuszona była do użycia broni, raniąc w nogę jednego z uczestników demonstracji.

Żądanie zwołania parlamentu.

KAIR, 21-VII. (Pat). — Członkowie parlamentu zwrócili się do króla z petycją, w której domagają się zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu na 26-go b. m.



Obrazek z Kairu
Na ziemi porozkładali przekupnie swój towar w postaci placków.

Zupełnie jak w dżungli.
Zbiry G. P. U. porwali nową ofiarę.

BERLIN, 21.VII. (Pat). Dziennik hamburski „Das Hamburger Echo" przynosi wiadomość o porwania syna Rosjanina Scheinholda, który przez 4 lata pracował w firmie „Derutta" (Niemiecko-rosyjskie t-wo transportowe), zajmując tam jedno z wyższych stanowisk.

Ojciec uprowadzonego otrzymał przed rokiem wezwanie powrócenia do Rosji, któremu nie uczynił zadość, skutkiem czego został skazany zaocznie na karę śmierci.

Jak przypuszczają, porwanie 18-letniego syna Scheinholda pozostaje w związku z tym wyrokiem śmierci.

Według dziennika hamburskiego, uprowadzenie dokonane zostało przez pozostającego na służbie w G. P. U. sekretarza „Derutty" nazwiskiem Schmidt, który zwabił młodego Scheinholda do Kilonji i tam wprowadził gwałtem na pokład okrętu, jadącego do Rosji. Dotychczas brak jest wiadomości o miejscu pobytu porwago Scheinholda.

BERLIN, 21.VII. (Pat). Biuro informacyjne „Conti" donosi, że w/g informacyj z kół miarodajnych podejrzany o współudział w porwaniu 18-letniego syna Scheinholda urzędnik firmy „Derutra" Schmidt został aresztowany. Będzie on przesłuchany, czy działał on stosownie do instrukcyj rządu sowieckiego.

Zamach na rumuńskiego wiceministra spraw wewnętrznych.

BUKARESZT, 21-VII. (Pat). — Dziś o godz. 1 po południu w ministerstwie spraw wewnętrznych zjawiło się 4 studentów, rumuńskich macedończyków, i uzyskało audjencję u podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych p. Angelesco, pod pretekstem chęci złożenia mu memorandum.

Po wejściu do gabinetu wiceministra i wręczeniu memorandum, gdy ten zapoznawał się z jego treścią, jeden z przybyłych, nazwiskiem—Beza, dał do wiceministra Angelesco 5 strzałów rewolwerowych, wskutek których p. Angelesco został ranny, w twarz, pierś, ramię i dłoń.

Pomimo upływu krwi ranny wszczął alarm i rzucił się w kierunku uciekających napastników.

Wszyscy napastnicy zostali aresztowani. Obecnie prowadzone są dochodzenia.

BUKARESZT, 21-VII. (Pat). — Ranny podsekretarz stanu p. Angelesco umieszczony został w sanatorjum.

Po pierwszem zbadaniu okazało się, że rany głowy i piersi są powierzchowne, inne zaś rany bardziej głębokie. W każdym razie żadna z nich nie uszkodziła ważniejszych organów.

Po dokonaniu prześwietlenia okazało się, że żadna z kul nie utkwiła w ciele ofiary. Rannemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Krwawe starcie z powodu spirytualij.

BOMBAY, 21.VII. (Pat). W Jubbulpore usiłowano zatrzymać transport spirytualij, przyczem doszło do starcia między policją a manifestantami. Policja została zarzucana kamieniami i zmuszona była do użycia broni palnej. W wyniku zajścia 60 manifestantów oraz 12 członków policji odniosło rany.

Niebywałe upały w Ameryce.

NOWY YORK, 21.VII. (Pat). Według dotychczasowych danych, z powodu nowej fali upałów, jakie nawiedziły Stany Zjednoczone zginęło 40 osób. Temperatura w dniu 19 lipca była najwyższą, jaką zanotowano od 64 lat.

WIADOMOŚCI z KOWNA

POWRÓT DZIAŁACZY KLERYKALNYCH.

Po długim, przymusowym, spowodowanym represjami Woldemarasa pobycie zagranicą powracają w b. m. — jak podaje „Rytas" do Kowna dwaj znani działacze klerykalni ze stronnictwa Ch. D.: ks. Szmulksztis i ks. Krupawiczius.

ZAMACH NA PURICKISA.

Na prezesa Związku Literatów i Dziennikarzy dr. Purickisa został dokonany zamach. Do mieszkania dr. Purickisa wtargnął nieznany osobnik, który rzucił się na niego z nożem. Purickisowi udało się odbić cios. Wtedy osobnik ów chwycił kocioł z wrzątkiem i oblał Purickisa, który doznał licznych poparzeń na twarzy i rękach. Po dokonaniu tego czynu zbrodniarz wyskoczył przez okno na ulicę, gdzie został ujęty. Zamachowiec podał, że nosi nazwisko Jankauskas. W mieście krążą rozmaite pogłoski co do podłoża tego zajścia.

EKSMISJA WOLDEMARASA.

Prof. Woldemaras w rozmowie z dyrektorem departamentu bezpieczeństwa oświadczył że gotów jest opuścić mieszkanie rządowe dnia 1-go października.

ZABÓJSTWO URZĘDNIKA POLICJI.

Szef policji kryminalnej (politycznej) Ulkiewiczius znany prześladowca Polaków, otrzymał wiadomość, że niejaki Węgrys, przybyły z Rygi, jest podejrzany o rozmaite przestępstwa i ukrywa się w domu Jakutajtisowej. W towarzystwie kilkunastu policjantów Ulkiewiczius udał się do wskazanego domu. Drzwi otworzyła właścicielka mieszkania i na pytanie odpowiedziała, że w domu niema nikogo obcego. W tej chwili rozległ się strzał i Ulkiewicz padł trupem. Po dłuższej strzelaninie Wengrys, widząc niemożliwość ucieczki, popełnił samobójstwo.

ENUNCJACJE ORGANU WOLDEMARASA.

Organ Woldemarasa „Taulos Kelias", który otrzymał ponownie prawo debitu, drukuje artykuł, w którym twierdzi, że zakon jezuitów coraz bardziej wzmacnia swe wpływy na Litwie i że przy ostatniej reorganizacji składu gabinetu dużą rolę odegrać mieli rzekomo właśnie jezuici.

Konferencja rolna.

BUKARESZT, 21.VII. (Pat). Przybyli tu delegaci Jugosławji i Węgier na konferencję w sprawach rolnych.

Zdaniem tutejszej prasy, rozpoczynające się w dniu jutrzejszym obrady w ministerstwie handlu będą miały charakter narad wstępnych i jako takie będą miały jedynie za zadanie uzasadnienie zasadniczych stanowisk państw, biorących udział w konferencji w sprawie eksportu rolnego, w szczególności, które z zagadnień i w jakim zakresie będą mogły być uregulowane przez wymienione państwa w sposób wspólny.

Dopiero po zaznajomieniu się z zaleceniami obecnej konferencji ekspertów rolnych rządy wymienionych państw za wspólnem porozumieniem zwołają nową konferencję, która zbierze się prawdopodobnie w Sinaja i na której zapewne będą powzięte odpowiednie decyzje.

Stosunki komunikacyjne polsko-litewskie.

W tych dniach zakończyła swe obrady w Berlinie konferencja kolejowa w sprawach niemiecko-litewsko-łotewsko-estońskiej komunikacji towarowej. W konferencji tej, na zaproszenie generalnej dyrekcji kolei łotewskich, jako zarządu kierowniczego tej komunikacji, brał również udział przedstawiciel kolei polskich, radca ministerjalny Wysocki, bowiem na konferencji rozważana była sprawa przystąpienia kolei polskich do wspomnianej komunikacji.

W wyniku konferencji uchwalono rozciągnięcie dotychczasowej komunikacji na koleje niemieckie poza obrębem Prus Wschodnich, oraz włączenie do niej kolei polskich. Jednocześnie ma być otwarta komunikacja towarowa za bezpośredniemi międzynarodowemi listami przewozowemi pomiędzy stacjami kolei łotewskich i estońskich w tranzycie przez Prusy Wschodnie i Litwę.

Dalsze obniżenie produkcji węgla w zagłębiu donieckiem.

RYGA, 21.VII. ATE). „Komunist" donosi o dalszem obniżeniu produkcji węgla w zagłębiu donieckiem. W przeciągu 2 dekad lipca wydobyto węgla o 350 tysięcy tonn mniej od preliminowanej ilości. Plan produkcji został wykonany w 84 proc. „Izwiestja" zaznaczają z tego powodu, że produkcja węgla w zagłębiu donieckiem od kilku miesięcy systematycznie zmniejsza się. Rozluźnienie wśród robotników i personelu technicznego doszło do tego stopnia, że cały plan wydobywania węgla w bieżącym roku gospodarczym nie będzie wykonany. Związek zawodowy górników ogłosił odezwę nawołującą robotników do zwalczania przesilenia i podniesienia produkcji węgla.

Listy prawosławnego o prawosławju w Polsce.

IV.

WIĘCEJ ŚWIATŁA.

(Na marginesie Zebrania Przedsoborowego.)

W poprzednich listach wyjaśniliśmy, jak należy rozumieć prace przygotowawcze do zwołania Soboru i czego oczekiwać od Zebrania Przedsoborowego.

Jeżeli Pierwszy Prowincjonalny Ogólnopolski Sobór Kościoła Prawosławnego będzie przygotowany i zwołany w sposób w poprzednim liście podany, będzie Sobór ten **Wielkim Soborem**, którego autorytetowi my, pesymiści, podporządkujemy się, a uchwały i postanowienia jego będą dla nas święte i nienaruszalne. Jeżeli natomiast pomimo pięknych nawoływań i słów wyższej Hierarchji, pomimo usunięcia wszelkich przeszkód ze strony Rządu i pomimo poparcia ze strony czynników świeckich, — Zebranie Przedsoborowe i Sobór będą skonstruowane i zwołane po myśli zapatrywań i potrzeb tylko Hierarchji i zwolenników istniejącego ustroju, a obawa jawności, na którą choruje przeważnie Hierarchja, pozostanie nie wyleczoną, taki Sobór u nas, pesymistów, nauczonych gorzkiem doświadczeniem, autorytetu i posłuchu mieć nie będzie.

Komu jest drogi i bliski sercu Kościół Prawosławny, jego uzdrowienie i przyszłość, komu zależy na tem, ażeby Kościół ten w Polsce zajął miejsce „wolnego między wolnymi i równego między równymi" — wszyscy ci powinni chorobliwej obawy jawności i zasad „Kościół — to ja" jak najprędzej pozbyć się.

Im więcej światła, im więcej słońca, tem więcej zdrowia i mocy. Jeżeli tak jest w świecie fizycznym, to tem bardziej potrzebne jest światło, a więc jawność dla ciała mistycznego, dla Kościoła Chrystusowego.

Wszystko, co uważaliśmy za niezbędne i potrzebne narazie, wypowiedzieliśmy wyraźnie. Chcielibyśmy, żeby taka sama szczerość i otwartość była ze strony prawosławnych optymistów wszystkich rang i stanowisk, którzy za wszelką cenę usiłują stwierdzić, że wszystko u nas w Kościele Prawosławnym w Polsce jest dobre i w porządku i tylko „demagogowie usiłują zburzyć filary prawdziwego prawosławia".

Bądźcie optymistami, usypiajcie tych, kto słucha was, ale pamiętajcie, iż Apostoł, który powiedział: „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom waszym w Panu", powiedział również: „A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych", ażeby rozgniewane przesadnym optymizmem i przesadną obawą jawności „stróżów prawdziwego prawosławia" nie weszły na drogi skrajne i ażeby nie odeszły, nie odłączywszy się od was. A to nie jest niemożliwem.

To też kto z pośród optymistów ma uszy, niech słucha. Nie lękajcie się światła i jawności, bo światło Chrystusowe przyświeca wszystkim.

I. Wol-Wolanowsi.

Premjer łotewski o stosunkach litewsko-łotewskich.

Jak podaje „Elta", łotewski premjer i minister spraw zagranicznych Celminsz, udzielił wywiadu w sprawie litewsko - łotewskiego układu handlowego i wogóle stosunków między Litwą a Łotwą.

Co do układu handlowego p. Celminsz wyraził nadzieję. iż rokowania w tym względzie będą miały pomyślny przebieg. Spis towarów litewskich nie jest duży.

Łotwa może się układać co do wszystkich pozycyj— co do zmniejszenia taryf celnych i nawet co do zniesienia niektórych z nich. Jednakże z drugiej strony należy powiedzieć, iż układ dotyczy kwestyj, które wynikają z obecnego kryzysu rolnictwa. Zniesienie ceł dla niektórych litewskich produktów rolniczych postawiłoby w b. trudną sytuację ochronę rolnictwa łotewskiego. To też członkowie komisji, przedstawiający sfery rolnicze, zapatrywali się na to pesymistycznie. Mimo to jednak i w tym względzie możliwe są pewne ustępstwa i porozumienie.

Łotewski spis handlowy jest większy niż litewski, jednakże zawiera b. drobne produkty przemysłu. Nie powinien on przerażać Litwy, gdyż. zmniejszając cła o połowę, należałoby dla uzyskania obecnej sumy obrotu handlowego wybrać znaczną ilość tych produktów. P. Celminsz uważa jednak, iż w razie obustronnych ustępstw porozumienie może być osiągnięte.

Co do czasu rokowań ze strony Łotwy przeszkód nie będzie. Łotwa życzyłaby sobie, aby rokowania odbyły się między 5 a 15 sierpnia.

Zapytany w sprawie stosunków litewsko-łotewskich p. Celminsz oświadczył: „Stosunki są b. przychylne. Poruszono je z martwego punktu. Niedawno zatwierdzono ostatecznie granicę, zamieniono noty w sprawie nieruchomego mienia i ochrony znaków handlowych. Na porządku dziennym aktualna kwestja zniesienia wiz, która, jak się zdaje, zostanie rozstrzygnięta pozytywnie. Pozostaje zawarcie układu handlowego".

Mężobójstwo.

Maltretowana żona zabiła męża wazonem ze szrapnela.

LWÓW. 21.VII. (Pat). Wczoraj niejaka Marja Budzińska uderzyła męża swego Jana, z zawodu montera, wazonem metalowym. zrobionym ze szrapnela, zabijając go na miejscu. Przybyłej policji zabójczyni oświadczyła że męża zabiła, bo ją bił, dręczył i groził jej śmiercią.

Skutki tajfuna.

TOKJO, 21.VII. (Pat). Szkody wyrządzone przez tajfun, który szalał nad Japonją w piątek, nie są jeszcze całkowicie znane. Najwięcej ucierpiała wyspa Kiu-Szu. Przypuszczalnie straty dochodzą do 100 tysięcy jenów 70 osób zostało zabitych, 100 dotychczas nie odnaleziono. Rannych jest 700 osób.

Tajfun zniszczył 4 tysiące domów. Zatonęło wiele lodzi.

Jak donoszą z Korei, tajfun poczynił tam także znaczne szkody, z powodu jednak przerwania komunikacji wszelkich szczegółów brak.

Należy zauważyć, że Korea uległa niedawno katastrofie powodzi, która spowodowała śmierć 258 osób i zaginięcie 252. 20 tysięcy ludzi pozostaje na Korei bez dachu nad głową, gdyż powódź zniszczyła 5400 domów.

TOKJO. 21.VII. (Pat). W następstwie tajfuna, który nawiedził ostatnio wyspę Kiu-Szu, zwłaszcza Szimonoseki, oraz Koreę, 58 osób poniosło śmierć, 83 zaginęło. Ponadto brak 92 statków rybackich, na których znajdowało się ponad 500 ludzi załogi.

Zjazd prezesów okręgów i odziałów Związku Legjonistów.

WARSZAWA, 21.VII. (Pat). W niedzielę dn. 20 b. m. odbył się w Warszawie zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów, na który przybyło 147 prezesów z całego terenu Rzeczypospolitej. Na zjazd przybył prezes Rady Ministrów Sławek, którego zebrani powitali powstaniem z miejsc, gotując mu, jako swemu prezesowi, gorącą, długotrwałą owację. Po otwarciu obrad przez wiceprezesa zarządu głównego Związku dr. Piestrzyńskiego, p. premjer Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował typ psychiczny legjonisty jako bojownika o Państwo Polskie i o jego wolność i godność, oraz podniół rolę obozu legjonowego po odzyskaniu niepodległości i w dniu dzisiejszym. Zadania legjonistów w dobie obecnej polegają, jak wskazał premjer, na wychowaniu całego społeczeństwa w uczciwym stosunku do państwa. Przemówienie premjera, trwające około godziny, przerywane było często oklaskami i wywołało przy końcu nowe burzliwe owacje, w czasie których p. premjer opuścił salę obrad.

W dalszym ciągu prac zjazdowych wygłoszono szereg referatów. M. in. wiceprezes Związku Malski wygłosił referat o sprawach organizacyjnych, p. Osiński o przygotowaniach do 9-go zjazdu Legjonistów w Radomiu i p. Starżak o bratniej pomocy oraz akcji pomocy dla kolegów, pozbawionych pracy wskutek kryzysu gospodarczego i bezrobocia, którzy stanowią poważną ilość w szeregach członków Związku.

Po referatach rozwinęła się dłuższa i ożywiona dyskusja. po której jednomyślnie uchwalono szereg rezolucyj o charakterze ogólnym i wewnętrzno-organizacyjnym. M. in. uchwalona została jednomyślnie rezolucja następująca: „Zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów polskich, stwierdzając pełną zwartość ideową i organizacyjną obozu legjonowego, wyraża przekonanie, że dalszem nieustannem i najsilniejszem zadaniem naszem jest jak najintensywniejsza praca w kierunku wychowania obywatela - państwowca i wydobycia ze wszystkich warstw społeczeństwa jaknajbardziej żywotnej energji państwowej na terenie kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

W myśl powyższego, Zjazd najostrzej piętnuje wystąpienia poszczególne czy zbiorowe, podważające autorytet Głowy Państwa oraz usiłujące wprowadzić interwencję czynników obcych do spraw wewnętrznych Polski".

Po uchwaleniu wszystkich rezolucyj, Zjazd zakończył się gorącemi owacjami i entuzjastycznemi okrzykami na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz śpiewem pieśni „My, Pierwsza Brygada".

Odjazd floty amerykańskiej.

GDYNIA, 21-VII (Pat).— Zespół floty amerykańskiej wczoraj o godzinie 10-tej opuścił port wojenny, żegnany przez naszych oficerów i marynarzy.

Uruchomienia w przemyśle pończoszniczym.

W ciągu ostatniego tygodnia nastąpiła poprawa konjunktury w przemyśle pończoszniczym. Zakłady tego przemysłu uruchomione były normalnie, a więc na dwie zmiany, a w części na jedną zmianę. W ciągu najbliższych tygodni stan uruchomienia zakładów przemysłu pończoszniczego będzie stopniowo malał ze względu na to, że miesiac sierpień jest dla przemysłu pończoszniczego najgorszy. (Iskra).



Nowomianowany attaché wojskowy Japonji w Warszawie, p. mjr. Hata.

Starcie Stahlhelmu z Reichsbannerem

w czasie uroczystości nadreńskich w Moguncji.

BERLIN, 21.VII (Pat). Podczas uroczystości z okazji ewakuacji terenów okupowanych, doszło w Moguncji do starć ulicznych między zwolennikami Stahlhelmu i Reichsbanneru.

Już republikańskie flagi czarno-czerwono-żółte, w jakie przybrana była znaczna część miasta, wywołały niezadowolenie zwolenników Stahlhelmu. Gdy auto, prowadzone przez szofera w mundurze szeregowca Reichsbanneru, wiozące byłego ministra socjalistycznego Seweringa, przywódcę związku Reichsbanneru Hoersinga oraz posła do Reichstagu partji demokratycznej Lennera, przejeżdżało obok pałacu, w którym zamieszkiwał Hindenburg, stojący tam na warcie stahlhelmowcy poczęli obrzucać siedzących w aucie obelgami. Dopiero wielkiemi wysiłkami policji udało się utorować drogę jadącym.

Powszechną uwagę zwracał fakt, że właśnie tak skrajna antyrepublikańska organizacja, jaką jest Stahlhelm, wyznaczona została w sile 2 tysięcy szeregowców, do utworzenia szpaleru w najludniejszym punkcie miasta. Liczba ofiar starć ulicznych ze strony republikańskiego Reichsbanneru wynosiła do 10 osób, a pośród nich 6 osób ciężko rannych.

Nietylko w samej Moguncji doszło do starć ze Stahlhelmem. W miejscowości St-Goar trzy samochody ciężarowe, wiozące grupę Reichsbanneru, powracającą z uroczystości w Moguncji, napadnięte zostały przez stahlhelmowców i obrzucone kamieniami. Napad dokonany był w oczach policji.

Krwawa walka z bandytami.

HONG-KONG, 21.VII. (Pat). Wojska nacjonalistyczne z Kantonu, wspierane przez kanonierki, stoczyły całodzienną walkę z wielką bandą dobrze uzbrojonych bandytów którzy okopali się w odległości 40 mil na południe od Kantonu. Bandyci zostali pobici i zostawiając około 100 zabitych i wielu rannych zbiegli. Oswobodzono wielu jeńców, porwanych przez bandytów.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty sztabu generalnego.

Z DNIA 21 LIPCA.

Front południowo-wschodni. 6-a armja: Na odcinku oddziałów ukraińskich gen. Pawlenki nieprzyjaciel przeprawił się przez Zbrucz i zajął Iwanie Puste, skąd po kilku kontratakach został wyparty.

Na przedmościu Wołoczyska cztery nieprzyjacielskie pociągi pancerne: „Aleksiejew", „Krasnoarmiejec", „Smiert panam" i „Towarzysz Bela Kun", przebywając tor kolejowy pod osłoną silnego ognia artylerji, wjechały niemal w linję naszego śródszańca. Skoncentrowany ogień 3-ch baterj i akcja pociągu pancernego „Piłsudczyk", zmusiły pancerki rosyjskie do odwrotu.

18-ta dywizja piechoty uzupełnia się pospiesznie w Radziwiłłowie.

Pozostała w Dubnie załoga fortu Zahorce, otoczona przez przeważającego nieprzyjaciela, po odparciu kilku szturmów, dostała się do niewoli. Kilkudziesięciu obrońców z majorem Matczyńskim, dowódcą załogi na czele, zdołało pod osłoną nocy przedrzeć się do Radziwiłłowa.

2-a i 3-a armje nad Styrem, bez poważniejszych wydarzeń, odpierają wzmożony nacisk nieprzyjaciela.

Front północno-wschodni. W 4-ej armji kontrakcja oddziałów gen. Bałachowicza na Rzeczycę doprowadziła do przejściowego jej zajęcia, poczem oddziały te, poniósłszy znaczne straty, wycofały się w kierunku zachodnim.

1-a armja przegrupowuje się na linji Niemna.

Z DNIA 22 LIPCA.

Front południowo-wschodni. Walki o przedmoście Wołoczyska, prowadzone przez cały dzień, obustronnie z najwyższem napięciem sił i rzadko w tej wojnie spotykanem natężeniem ognia działowego, dzięki męstwu załogi i doskonałemu spółdziałaniu artylerji, nie przyniosły nieprzyjacielowi nawet lokalnych sukcesów. Późną nocą kontrakcja bataljonów I/53, II/52, II/42 i II/51 pułków piechoty, złamała napór przeciwnika i zakończyła się zupełnem wyrzuceniem go na wschodni brzeg Zbrucza.

18-a dywicja piechoty posunęła się z Radziwiłłowa około 20 klm. naprzód w kierunku półn-wsch., pędząc przed sobą zaskoczone szwadrony jazdy nieprzyjacielskiej. Większe patrole przeciwnika, a nawet podjazdy z baterjami przedostały się na tyły tej dywizji, niszcząc łączność i psując tor kolejowy. Przeciwdziałają tu skutecznie pociągi pancerne „Chrobry" i „Pionier".

Na froncie 2-ej i 3-ej armij nie było poważniejszych wydarzeń.

Front północno-wschodni. 4-a armja. Nieprzyjaciel zajął Izabelin (10 klm. na południowy wschód od Wołkowyska) i dalej na południe Różanę (na szosie Słonim—Brześć).

1-a armja: Nieprzyjaciel usiłował sforsować Niemen na odcinku 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej, w okolicy Mostów. Masy piechoty, z kawalerją po bokach, ruszyły brodem do natarcia pod osłoną ognia artylerji. Ogień własnej artylerji i karabinów maszynowych zmusił oddziały sowieckie do pośpiesznego odwrotu. Podobnie niepowodzeniem skończyła się próba forsowania Niemna dalej na północ, na odcinku 17-ej dywizji piechoty.

Starcie komunistów z policją.

BERLIN, 21.VII. (Pat). Ze Frankfurtu nad Odrą donoszą, że w związku z odbywającym się tam zebraniem komunistycznem, w którem brało udział 1700 komunistów, doszło do starć z policją.

Liczne grupy komunistów próbowały okrążyć oddziały policji i rozbić je. Oddział zapasowy, który przyszedł na pomoc napadniętym oddziałom, został zaatakowany drzewcami od chorągwi i laskami.

Gdy policjanci użyli dla swej obrony pałek gumowych, komuniści obrzucili ich kamieniami, kuflami od piwa i innemi przedmiotami, znajdującemi się pod ręką. Nim policja zdążyła przygotować swoją broń palną, komuniści zaprzestali ataku. Wielu policjantów odniosło rany.

Fałszowanie statystyki produkcji nafty w Z. S. S. R.

RYGA, 21.VII. (ATE). „Prawda" donosi. że w zagłębiu naftowem w Baku ujawniono charakterystyczny wypadek fałszowania statystyki o produkcji nafty. Jeden z dyrektorów sowieckich zagłębia naftowego Ławrentiew systematycznie podawał wygórowane liczby produkcji w celu udowodnienia, że przedsiębiorstwo przez niego kierowane wykonuje 5-letni plan gospod. Dochodzenie ustaliło, że Ławrentiew w przeciągu ostatniego miesiąca wykazał produkcję nafty o 11.000 tonn więcej od faktycznych wyników produkcji. Dalsze dochodzenie wykryło, że niemal we wszystkich przedsiębiorstwach naftowych praktykuje się podobne fałszowanie statystyki produkcji nafty. „Prawda" żąda ukarania winnych, wprowadzających w błąd opinję sowiecką.

Zderzenie się motocykli.

KATOWICE, 21.VII. (Pat). Wczoraj wieczorem w Imielinie zderzyły się na szosie między Oświęcimem a Katowicami dwa motocykle. Właściciel jednego z motocykli Klemens Czop poniósł śmierć na miejscu, zaś jadąca z nim Klara Okoń doznała złamania prawej nogi w dwóch miejscach oraz złamania lewej ręki. Właściciel drugiego motocyklu Brzek doznał złamania prawej nogi i ogólnych potłuczeń, jego współpasażer ogólnych potłuczeń. Wypadek spowodował Czop, który jechał zbyt szybko. Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Zbrodniczy zamach na pociąg.

KATOWICE, 21.VII. (Pat). Na szynach kolejowych między Dąbrówka Małą a Siemianowiczami położono kamień, wskutek czego lokomotywa przejeżdżającego pociągu towarowego wykoleiła się. Szyny zostały zniszczone na przestrzeni 10 metrów. Ruch wstrzymano na dwie godziny. Ofiar z ludźmi nie było. Lokomotywa lekko uszkodzona.

Karambol pociągu z autobusem.

LWÓW, 21.VII. (Pat). Pociąg pośpieszny Warszawa—Lwów zderzył się dziś o godzinie 2-ej w nocy pod Lwowem z autobusem, któ-
Dwaj pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu
rym jechało 7 osób. Autobus został rozbity. reszta odniosła ciężkie rany. Lokomotywa została uszkodzona. Pociąg ruszył wkrótce dalej.

Giełda warszawska z dn. 21.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89½—8,89—8,91—8,87
Belgja	124,61—124,92—124,30
Gdańsk	173,33—173,78—172,92
Holandja	358,77—359,67—357,87
Kopenhaga	238,82—239,42—238,22
Londyn	43,36¾—43,48—43,26
Nowy York	8,902—8,922—8,882
Paryż	35,08—35,17—34,99
Praga	26,43—26,50—26,37
Nowy York kabel	8,914—8,934—8,894
Szwajcarja	173,24—173,67—172,81
Stokholm	239,71—240,31—239,11
Wiedeń	125,93—126,24—125,62
Włochy	46,71—46,83—46,59
Berlin w obr. pryw.	212,86

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	111,50
Premjowa dolarowa	62,75—62,00
5% Konwersyjna	55,75
10% kolejowa	103,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% Przem. Polskiego dol.	88.00
7% Przem. Prl. dol.	76.00—76,50
4½% ziemskie	56,50—56,75
5% warszawskie	59,75—60,00
8% warszawskie	76,25—76,50
8% Łodzi	71,00
8% Piotrkowa	67,00
10% Radomia	80,00
10% Siedlec	80,50

AKCJE:

Bank Polski	166,00
Bank Zw. Spółek Zarobk.	72,50
Cukier	30,50
Lilpop	25,00
Haberbusch	112,00

Nowe wydawnictwa wileńskie.

Otton Hedemann. Historja powiatu brasławskiego. Wilno 1930. Nakładem sejmiku brasławskiego. 8°. Str. XXXII + 484 z 1 mapą.

Mimo tak pedantycznie i regjonalnie brzmiącego tytułu jest to ciekawa książka i „ciekawy" to człowiek (jak widać z „Wstępu") jej autor. Całe dzieło, oparte na materjałach archiwalnych, przynosi dużo wiadomości nowych, które nadają mu cechę naukowości; również nie można mu nic zarzucić co do t. zw. aparatu naukowego. Od rzetelnej przedmowy, w której autor usprawiedliwia się z różnych „braków" książki do przypisów i alfabetycznego wykazu miejscowości wszystko w porządku. Jednak nie jest to rozprawa, w ścisłem tego słowa znaczeniu, naukowa, t. j. przeznaczona dla specjalistów, w której laik bez uprzedniego i gruntownego przygotowania nic a nic nie zrozumie. Owszem nadaje się ta rzecz do czytania i dla niehistoryków, a szczególniej dla ludzi rozmiłowanych w regjonaliźmie. Ponadto „tutejsi" znajdą niejedną ciekawą wzmiankę o własnych sprawach rodowych nawet i wtedy, gdy nie pochodzą z powiatu brasławskiego. Przecież stwierdzono po wielekroć, że na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego niemal wszyscy mieszkańcy są spokrewnieni i, kiedy dwóch „się rozgada" na dobre, to zawsze znajdą oni jakąś wspólną ciotkę Petronelę, lub pradziadka Kalasantego. Popularność, omawianej tu, książki wypłynęła z intencyj autora. Celem jego pierwotnym było, dać podręcznik, któryby sprostał regjonalnym wymaganiom programu nauki historji i geografji w szkołach powszechnych. Do tego dodał on potem zamiar dostarczenia brasławianom miłej i pożytecznej lektury i obronę polskości powiatu brasławskiego, a właściwie wyjaśnienie, jakiej orjentacji narodowościowej ma się trzymać ludność tamtejsza, jeżeli chce się oprzeć o tradycję.

Powiedziałem, że autor to „ciekawy" człowiek. Użyłem cudzysłowu, bo wyraz: ciekawy biorę w naszem wileńskiem znaczeniu, t. j. zamiast interesujący. Znam jego sprawy osobiste tylko z „Wstępu" do jego książki, ale to jest więcej, niż gdybym go ze 40 razy spotkał w konwencjonalnem towarzystwie. Jest to najwidoczniej jeden z tych, którzyby, jak się to mówi „zmarnowali się", gdyby nie pomyślna okoliczność. Tylko dzięki temu, że b. nauczyciel szkoły powszechnej w Brasławiu p. Hedemann spotkał się z zasłużonym inflanckim działaczem oświatowym K. Próchnikiem, który był tam wówczas inspektorem szkolnym, powstała rzecz tak pożyteczna, jak omawiana tu książka. Jeden zdobył się na inicjatywę i ofiarną pracę, drugi na wyjście poza „urzędowość" (co nie jest rzeczą ani łatwą, ani zbyt często spotykaną) na zrozumienie i słuszną ocenę intencyj i ich gorące i rzeczowe poparcie. Uzyskanie urlopu dla nauczyciela szkoły powszechnej na rzecz nieprzewidziana przez okólniki. jak na nasze czasy, to dzieło wielkie. Zresztą ktoby się mógł spodziewać, że wśród nauczycielstwa szkół powszechnych znajdzie się ktoś, kto podoła tak trudnemu zadaniu. Jednak się znalazł i zrobił więcej, niż się spodziewano i niż pierwotnie sam zamierzał. Ujmującą jest szczerość, z którą p. Hedemann opowiada, jak podczas pracy (w ciągu 4 lat, t. j. tylu, ile trzeba na studja uniwersyteckie) zdobywał nie tylko materjały archiwalne, lecz i niezbędne wiadomości metodyczne. Wśród podziękowań różnym potentatom archiwalnym i doradcom naukowym, figuruje m. in. podziękowanie p. Jadwidze Wachowskiej za pracę korektorską nad rękopisem i usunięciem braków, o których „niezliczoności" autor prawdopodobnie mówi tylko w przesadnej skromności. Autor powiada, że świadomie pomniejszał ilość materjału naukowego, w tym celu, żeby książce nadać charakter bardziej popularny i nie zawieść Min. W. R. i O. P., które oczekiwało podręcznika dla szkół powszechnych wzamian za udzielony urlop. Autor zastrzega się, że nie marzy nawet o todze, że naukowość jest ponad jego siły, a jednak trudno jest nie wyrazić życzenia, żeby ambicje p. Hedemanna urosły i żebyśmy go mogli oglądać w sali Kolumnowej w todze przynajmniej doktorskiej. Natomiast niejeden dotychczasowy aspirant do tego zaszczytu lepiejby zrobił, gdyby zamiast starzeć się, próżnując na ławie uniwersyteckiej, zajął się wpajaniem jakiej takiej kultury swawolnym bębnom, ot np. w Brasławiu. Jednak trudno. Teraźniejszość zawsze się myli, żeby przyszłość miała nad czem ubolewać.

Dodać tu należy jeszcze kilka słów o poprawnej, a nawet ozdobnej, jak na tego rodzaju wydawnictwo, szacie graficznej. Nie chcę tu robić p. Hedemannowi takiej przysługi, jaką ktoś zrobił jednemu ze znanych literatów wileńskich, umieszczając wśród ogłoszeń w „Ekspresie Wileńskim" taką mniej więcej wzmiankę: „Nowa powieść p. X. p. t..... 250 stron czystego, wyraźnego druku, — tylko za 3 złote". („Jak za darmo", — trzeba tylko wystawić stragan na przyszłego „Kaziuka".) Chwalę więc nie autora, lecz drukarnię „Lux" za czysty druk i staranne tłoczenie klisz, których jest tu niemało, a wszystkie posiadają wartość nietylko zdobniczą, lecz i historyczną, i dydaktyczną. Okładkę rysował i rekonstruował herby miast powiatu brasławskiego ziany nam wilnianom spiritus movens Cechu Św. Łukasza i redaktor „Naszej Formy" p. Zygmunt Kowalski.

Dr. Ludwik Czarkowski. — Wilno w latach 1867—1875. — Ze wspomnień osobistych. — Wilno 1930. Odbitka z Pamiętnika Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego. Zeszyt I, Rok V.

Są to wspomnienia z lat szkolnych, spędzonych w Wilnie przez ś. p. autora, zasłużonego działacza oświatowego oraz wielkiego miłośnika i znawcy Wilna. Podziwiać należy spostrzegawczość autora, a szczególniej jego pamięć, w której się nie zatarły nawet ani imiona i nazwiska kolegów szkolnych, ani najdrobniejsze szczegóły, dotyczące tak błahych rzeczy, jak uniformy tragarzy i wygląd dorożek. Piszący słowa niniejsze pamięta tylko ostatnie przedwojenne lata w Wilnie (1908—1914), było to niezbyt dawno, a już mi tłok nowych wrażeń z czasów okupacji i późniejszych niepodległościowych przesłonił jakby mgłą, i te blaszane napisy na czapkach tragarzów kolejowych i wielkoruski krój kapeluszy dorożkarskich i szereg przedstawic. hotelowych na dworcu, ubranych niczem konsulowie państwa Siamskiego, o których przypomina ś. p. dr. Czarkowsi. Lekki, ożywiony styl i przeplatanie wspomnień anegdotami o dawnych wileńskich postaciach czyni książkę dla każdego bardzo zajmującą; co do rodowitych wilnian, to każdy z nich przeczyta ją niewątpliwie jednym tchem. Dużo tam w tych wspomnieniach rzeczy przykrych: policja, gubernatorzy, cenzura, galówki, ks. Żyliński, prałat Tupalski i t. d. i t. d., jednak przeszłość ma zdolność osładzania nawet goryczy. Czyta sobie człowiek i cieszy się, że już tego wszystkiego niema, a da Bóg, że i nie będzie. Zresztą ludziom pamięć często nie dopisuje; narzekają na dzień dzisiejszy, zapominając, że bywało o wiele gorzej. Tedy warto im to przypomnieć. Ot, kiedy obywatel wileński zbyt już się rozgoryczy na magistrat, to niech sobie poczyta wspomnienia dra Czarkowskiego, a i p. prezydent Folejewski i p. Czyż w milszem mu się świetle przedstawią. Kiedy „głową miasta" kierowali policmajstrzy i gubernatorzy, było gorzej.

A ot inny przykład. W roku ubiegłym trochę hałasu się zrobiło dokoła wycinania drzew w dziedzińcu Ks. P. Skargi, że to i drzew szkoda i tradycję z drzewami się wycina. A dr. Czarkowski przypomina nam, że i drzewa i parkan, oddzielający dziedziniec od kościoła, były pamiątką nie po górnej i chmurnej przeszłości narodowej, ale po smutnej pamięci, gorliwym szerzycielu rosyjskości, inspektorze gimnazjalnym (nomen omen) Bałwanowiczu z Grodna i stały tam tylko od roku 1873.

Władysław Arcimowicz.

—o—

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

LIDA

Turniej szachowy o mistrzostwo m. Lidy na rok 1930.

Dnia 15 lipca w lokalu Lidzkiego Towarzystwa zwolenników gry szachowej, mieszczącego się w klubie L. O. S. P., rozpoczął się pierwszy oficjalny turniej szachowy o tytuł mistrza m. Lidy na rok 1930. Kierownictwo turnieju objął p. Z. Wollman, zaś w skład komisji sędziowskiej weszli pp. Kagan, Makarewicz i Zajczyk.

W turnieju uczestniczą najlepsi szachiści m. Lidy w osobach pp.: Czerniaka, zawodnika kl. „A" st. m. Warszawy, Makarewicza, Kuljego, Kaplińskiego, Zajczyka, Lidzkiego i Snowskiego. Z silniejszych szachistów lidzkich brak tylko p. Jabłońskiego. Przed rozpoczęciem gry p. Wollman w krótkich słowach powitał uczestników turnieju i zebranych, poczem po odczytaniu regulaminu i losowaniu rozpoczęto I-szą rundę turnieju. Ogólne zainteresowanie wzbudziła partja Makarewicz—Czerniak, w której Czerniak, stosując obronę budapesztańską, doskonale się bronił przed ostrym atakiem Makarewicza. Partję przerwano w pozycji lepszej dla Czerniaka. Snowski, grając z Zajczykiem partję szkocką, prędko popadł w gorszą pozycję, wobec czego zmuszony został wkrótce do poddania partji. Doskonałą obronę prowadził przeciwko [illegible] Lidzkiemu, młody zwycięzca II kategorji Kapliński. Partję przerwano w pozycji gorszej dla Lidzkiego. W I rundzie wolnym od gry był Kulje. W II rundzie turnieju dnia 17 lipca wszystkie trzy partje zostały przerwane. Jednakże w partji Kulje—Czerniak widoczna wygrana daje się widzieć po stronie Czerniaka. Pozostałe dwie słabsze partje Zajczyk—Makarewicz i Kapliński—Snowski zostały przerwane w pozycji niejasnej. W tej rundzie wolnym od gry był Lidzki, zaś w następnej Czerniak. Jak widać z powyższego, turniej ten potrwa około 7 dni, wobec czego wzbudza [illegible] zainteresowanie wśród zwolenników gry szachowej.

Trzecia runda turnieju szachowego o mistrzostwo miasta Lidy rozegrana w dniu 19 lipca przyniosła wyniki następujące:

W partji Kulje—Zajczyk, po skandalicznie rozegranym przez Zajczyka debiucie (obrona 2 skoczków), Kulje, grający białemi, uzyskał przewagę zarówno materjalną jako też i pozycyjną, jednak dopuścił do gry bardzo ostrej. W decydującym momencie czarne [illegible] tracą wieżę. W odpowiedzi na to białe [illegible] samotnie stojącego piona, poczem przegrały damę i partję. Poziom tej partji zupełnie nie posiadał charakteru mistrzowskiego. — Podobnie przegrywa partję Kapliński, grając czarnemi przeciwko Makarewiczowi. Partja hiszpańska [illegible] dał się złapać na przynętę niebronionego piona, poczem przegrywa figurę i partję. — Lidzki, grając czarnemi ze Snowskim, obrona Alechina, omal nie przegrał partji nieostrożną i lekkomyślną grą, dopuszczając do niebezpiecznej pozycji. Snowski, grający białemi bardzo słabo, nie wykorzystuje świetnej sytuacji, wobec czego przegrywa partję.

Napozór świetnie zapowiadająca się gra, w III-ciej rundzie wypadła w rezultacie zupełnie niecekawie, wobec czego trudno jeszcze przewidzieć, kto w bieżącym roku otrzyma zaszczytny tytuł mistrza szachowego na miasto Lidę. Zakończenie turnieju szachowego przewidziane jest w połowie bieżącego tygodnia.

+ **Pożary w powiecie lidzkim.** Dnia 17 lipca w Minojtach gminy lidzkiej od uderzenia pioruna spaliły się 2 stodoły, należące do Józefa Buleja i Nikodema Buleja. W stodołach spłonęło również siano zebrane w roku bieżącym oraz narzędzia rolnicze. Straty wyrządzone pożarem dochodzą do 8 tysięcy zł.

Tegoż dnia w folwarku Aleksandrowo, gminy werenowskiej, spalił się dom mieszkalny od uderzenia pioruna, należący do Rozalji Królowej, mieszkanki tegoż folwarku.

W nocy 17 lipca w lesie należącym do majątku Jurszyszki podpalone zostało siano, znajdujące się tamże w kopach, którego spłonęło 14 kóp wartości około 300 złotych na szkodę Kajzerlingowej Heleny. Poszkodowana podejrzewa o podpalenie siana mieszkańców wsi Jurszyszki Jana Niekrewicza, Stanisława Szemielewicza i Wincentego Kurylę.

Tejże nocy we wsi Ejsmonty, gminy ejszyskiej spaliła się z nieustalonej dotychczas przyczyny obora i stodoła wraz z dwoma wozami owsa i drapaczem żelaznym na szkodę Stanisława Żemojtela. Straty wyrządzone pożarem poszkodowany oblicza na 3 tysiące złotych.

+ **Katastrofa autobusowa.** Wieczorem 17 lipca autobus Nr. 38177, kursujący na linji Wilno—Raduń, prowadzony przez kierowcę Zygmunta Pycha na trasie między Raduniem a Zabłociem, uległ katastrofie, wywracając się do pobliskiego rowu. Autobus, wymijając furmankę, spłoszył konia, który skoczył w stronę autobusu; szofer chcąc uniknąć katastrofy, skręcił w bok, wskutek czego autobus wywrócił się do rowu. Z pośród pasażerów dwie osoby odniosły lekkie obrażenia ciała.

+ **Kradzież w synagodze lidzkiej.** W nocy 18 lipca jakiś nieznany sprawca włamał się do synagogi w Lidzie, dostając się do jej wnętrza za pomocą wybicia szyby w oknie. Tutaj rozbił zamek od szafy i wyjął z niej [illegible] skrzynek, z których pozabierał [illegible] opróżnił wszystkie skarbonki, znajdujące się w synagodze. [illegible]

POSTAWY

+ **Baczność! Podoficerowie Rezerwy.** Dnia 27 lipca b. r. w Postawach w lokalu „Federacji" o godz. 13-ej odbędzie się Walne Zebranie członków Związku, na które [illegible] członkowie wszyscy podoficerowie rezerwy z pow. postawskiego.

Z POGRANICZA

+ **Wojenny statek litewski na Niemnie.** Onegdaj w rejonie wsi Druskieniki po Niemnie przepłynął demonstracyjnie w pobliżu brzegu polskiego niewielki statek litewski, uzbrojony w 3 karabiny maszynowe i małą armatkę. Pod samemi Druskienikami statek zawrócił zpowrotem, dobijając do brzegu litewskiego.

Echa potwornej zbrodni za Pośpieszką.

Morderca uwiedzionej przez siebie dziewczyny jest strażak.

Spełniona przed miesiącem zbrodnia na osobie młodej dziewczyny, której martwą z raną rewolwerową w głowie znaleziono w lesie za Pośpieszką, po żmudnych dochodzeniach władz bezpieczeństwa, nareszcie została rozplątana, a niewątpliwy w świetle nagromadzonych dowodów sprawca znalazł się za kratkami.

Jak się okazało sprawa, której tragiczny epilog rozegrał się dnia 22 czerwca r. b., ciągnie się od 4-ch lat.

Wtedy to strażak wileńskiej straży ogniowej Konstanty Rojek, liczący wówczas lat 23 poznał [illegible] dziewczynę [illegible] Marję Korotkiewiczównę.

Między młodymi zawiązał się romans, podsycany ze strony Rojki obietnicą zawarcia małżeństwa.

W wyniku tego romansu po roku Marja urodziła synka, [illegible]

[illegible]

Znowu więc zbudował plan działania, plan ściśle szatański, którego celem miało być usunięcie niewygodnej Korotkiewiczówny. [illegible]

[illegible]

Usiłując przez [illegible] mordercę [illegible] Rojek uznał za niemożliwy, a przeto postanowił radykalnie rozwiązać tę sprawę [illegible]

Zagadkowy wypadek koło prochowni.

Nocy dzisiejszej koło prochowni na Wileńskiej Łapie miał miejsce zagadkowy wypadek. Na pobliskiego warty żołnierze z pułku ułanów Rodziewicza oddano kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z nich utkwiła w magazynie prochowni tuż koło stojącego na warcie żołnierza.

Zaalarmowana tym zagadkowym zamachem załoga prochowni natychmiast udała się w kierunku strzałów. Mimo skrzętnych poszukiwań sprawców nie zdołano wyśledzić. Korzystając z ciemności nocnych, sprawca strzałów zdołał prawdopodobnie zbiec.

Powiadomiona o powyższym wypadku żandarmerja wszczęła dochodzenie.

Dalsze wizytacje p. ministra Prystora.

W dniu 19 b. m. minister pracy i opieki społecznej p. A. Prystor odbył konferencję z p. Szczucką, kierowniczką schroniska rosyjskiego dla dziewcząt, przyjął delegatów Zw. Inwalidów Wojennych, konferował z dyrekcją głównego inspektora pracy Wielhorskim i wreszcie ustalił z przedstawicielami Kas Chorych program przyszłej konferencji, która odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

Następnie p. minister udał się do Domu Dzieciątka Jezus, gdzie został powitany przez ks. superiora Rzymełko, siostry Szarytki i dziatwę. Dziewczynki starszych oddziałów odegrały na powitanie p. ministra dobrany na powitanie p. ministra utwór, starsze i młodsze dziewczynki wygłosiły powitalne przemówienia, wręczając wiązanki kwiatów.

Po bardzo szczegółowem zwiedzeniu zakładu głównego, oddziału dla niemowląt i dla dzieci starszych, p. minister zwiedził drugi zakład dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Następnie p. minister zwiedził żłobek dzienny Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Kalwaryjskiej, gdzie był szczegółowo informowany przez jedną z opiekunek i kierowniczkę żłobka. Opuszczając zakład ten, p. minister wyraził życzenie, aby żłobki dzienne były organizowane i w innych dzielnicach miasta, zamieszkałych przez ludność robotniczą.

Potem udał się pan minister do schroniska im. Józefa Piłsudskiego, gdzie był powitany przez przedstawicielki organizacji „Pomoc Żołnierzowi Polskiemu pp. Wilczewską i Sztrallową i chłopców uszykowanych w szeregi. Po obejrzeniu obu domów i po sfotografowaniu się z dziećmi i personelem schroniskowym p. minister dłuższy czas spędził na pogadance z przedstawicielkami Towarzystwa i dziatwą. Na pożegnanie dzieci wręczyły p. ministrowi wiązankę kwiatów polnych przez siebie uzbieranych.

Ze schroniska P. Ż. P. im. Józefa Piłsudskiego p. minister udał się do Domu Opieki Matki Bożej (SS. Magdalenek), gdzie był powitany przez przełożoną i siostry zakonne oraz wychowanki. Wychowanki zakładu odśpiewały specjalnie ułożoną pieśń, a jedna z wychowanek wygłosiła przemówienie i wręczyła bukiet kwiatów. Nastąpiły dalej popisy gimnastyczne na wzór sokolskich, (ćwiczenia rytmiczne ze śpiewem). Po zwiedzeniu poszczególnych pracowni i dłuższej rozmowie o potrzebach i zamierzeniach S. S. Magdalenek, p. minister opuścił zakład serdecznie żegnany przez siostry zakonne.

P. minister w księgach pamiątkowych S. S. Szarytek w Domu Dzieciątka Jezus i Schronisku P.Ż.P. zaznaczył swoje wrażenia i umieścił swój podpis.

Dziatwa zwiedzonych zakładów otrzymała w upominku od p. ministra paczki cukierków. W następstwie dokonanych wizytacyj zakładów opiekuńczych p. minister obiecał udzielić swego poparcia i zalecić towarzyszącemu mu nacz. wydz. pr. i op. społecznej p. K. Joczowi, aby miał na widoku potrzeby zwiedzonych zakładów.

—o—

Oswobodzeniu kościoła Franciszkańskiego znów grozi zwłoka!

Gdy wiosną r. b. po załatwieniu aktu kupna przystąpiono do robót adoptacyjnych przy przeznaczonym na siedzibę archiwum państwowego gmachu przy ul. Teatralnej (front od ul. Słowackiego), wydawać się mogło, że tym razem wlokąca się lat 10 sprawa zwolnienia zagrabionego przez Moskali zabytkowego kościoła Franciszkańskiego wkroczyła na dobre tory i świątynia zostanie niebawem rewindykowaną. Otóż, powiadamy, takby się zdawało!

Niestety, ze strony osób dobrze poinformowanych dochodzą nas znów niepomyślne wieści, któremi czujemy się w obowiązku podzielić z czytelnikami. Sprawa przedstawia się jak następuje.

Ministerstwo W. R. i O. P. posiada około 400 tys. zł. (ściśle — 390 tys. zł.), przeznaczonych na cel powyższy i przeprowadzonych przez budżet. W związku z załatwieniem aktu kupna Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie, której Ministerstwo ratami tą sumę przekazuje, ogłosiła odnośny przetarg, w rezultacie którego jeden z ubiegających się podjął się wykończenia gmachu jako całości lecz bez instalacyj za cenę 325 tys. zł. Dobito targu i roboty się rozpoczęły.

Narazie wszystko było dobrze, lecz po paru miesiącach robót Dyrekcja i przedsiębiorca dowiadują się niespodzianie, iż jako że żyjemy w dobie oszczędnościowej, kredyty na przebudowę i wykończenie gmachu przyszłego archiwum zostały obcięte niemal o połowę!...

Znaczy to, ni mniej ni więcej, iż prowadzonym obecnie robotom grozi przerwa w najbliższym już czasie a w dalszym wyniku może to spowodować ponowne odłożenie całej sprawy *ad calendas graecas!*

Sprawa kościoła Franciszkańskiego jest nazbyt już bolesną i dojrzałą, by można ją było w dalszym ciągu przewlekać! Wchodzi tu w grę i pierwiastek religijny i moment naprawy gwałtu zadanego przez ciemięzcę; zainteresowane są tu zarówno władze archiwum jak i uniwersyteckie, nie mówiąc już o względach natury artystycznej, nakazujących jak najszybsze zwolnienie i odrestaurowanie tej perły architektury starowileńskiej!

To też winniśmy żądać od Ministerstwa nietylko że przewrócenia całości preliminowanych na gmach archiwum funduszów, lecz i uzupełnienia jej nieznacznym dodatkiem na urządzenie niezbędnych instalacyj, tak by jesienią były gotowe nietylko same mury lecz i cały wogóle gmach i można było rozpocząć przeprowadzkę archiwum.

Jest to o tyle łatwiejsze, że, jak mogliśmy zauważyć to wyżej, z preliminowanych na ten cel sum, po potrąceniu kosztów prowadzonych obecnie robót, pozostaje jeszcze na rachunku okrągła sumka 65.000 zł.!... **J. C.**

II Targi Północne.

Wielkie zainteresowanie Targami w Niemczech.

W wyniku wszczętej na terenie działania konsulatów polskich w Niemczech akcji propagandowej II Targów Północnych, szereg konsulatów zawiadamia, że podanie do wiadomości publicznej celów i zadań Targów wywołało wielkie zainteresowanie wśród tamtejszych sfer handlowych. Do wszystkich konsulatów zwracają się zwłaszcza przedstawiciele kupiectwa niemieckiego, którzy w zrozumieniu doniosłości Targów Północnych, pragną nawiązać kontakt z rynkiem ziem północno-wschodnich Polski. Charakterystyczne jest, że nawet takie ośrodki, jak Szczecin i Hamburg również interesują się Wilnem. W następstwie tej akcji spodziewany jest szereg wycieczek kupieckich z Niemiec w okresie Targów.

Bestjalskie załatwianie porachunków śród wieśniaków przykładnie ukarane.

We wsi Towkini, gm. jodzkiej, pow. brasławskiego w mieszkaniu Tomasza Szoszoka, gdzie zebrało się kilku sąsiadów z sąsiedniej wsi Woronki, rozpoczęła się libacja.

Gdy wypróżniono zapas „pocieszycielki" posłano po więcej wódki, tem bardziej, że nadeszli inni goście.

W oczekiwaniu na nową „baterję" butelek biesiadnicy już w różowych humorach zebrali się w kuchni Szoszoka.

W pewnym momencie jednak wynikła walka między Sebastjanem Siemionowym a Mironem i Polijedem Maksimowymi, i gdy Miron schwyciwszy Siemionowa za pierś, skrępował go, Polijed wymierzył unieruchomionemu cios „świncówką" po głowie.

Po tym bestjalskim czynie sprawcy wraz z również znajdującym się tu Janem Maksimowym wybiegli na ulicę, a uważając iż Siemionow jeszcze mało dostał, uzbroili się w powyrywane z parkanu drągi i oczekiwali na wyjście swego przeciwnika.

Po 20 minutach po zajściu Siemionow istotnie wyszedł od Szoszoka i kierował się do domu.

Wówczas to trzej Maksimowie rzucili się na niego i poczęli mu zadawać kołami ciosy po głowie, aż ten padł bez zmysłów na ziemię.

Ciężko poturbowanego przeniesiono do domu, a następnie przewieziono do szpitala w Brasławiu, gdzie pobity po 5-dniowych cierpieniach zmarł.

Biegły lekarz stwierdził, iż śmierć Siemionowa nastąpiła wskutek pęknęcia od zadanych mu ciosów czaszki i uszkodzenia mózgu.

Sprawców bestjalskiego znęcania się nad bezbronnym sąsiadem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i wczoraj stawieni oni zostali przed III wydz. karnym sądu okręgowego w składzie pp. sędziów J. Zaniewskiego (przewodniczący), Kryczyńskiego i Łabanosa.

Podsądni nie przyznali się do winy i twierdzili, iż byli sprowokowani przez Siemionowa, a później działali w obronie własnej.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego sąd zgodnie z wywodami po raz pierwszy występującego w sądzie wileńskim w charakterze oskarżyciela p. prokuratora Wincentego Stanisława Janowicza z Nowogródka, uznał wszystkich trzech podsądnych za winnych dokonania inkryminowanej im przez akt oskarżenia zbrodni i skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu: Polijeda Maksimowa przez lat 6 a Mirona i Jana Maksimowych przez lat 4 każdego. **Ka-er.**

KRONIKA

Wtorek 22 Lipca	
	Dziś: M. Magdaleny i Platona
	Jutro: Apolinarego B. M.
	Wschód słońca—g. 3 m. 41
	Zachód „ —g. 19 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 21/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura średnia: + 17° C
„ najwyższa: + 19° C
„ najniższa: + 14° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia.
Uwagi: rano przelotny deszcz — po południu rozpogadza się.

— **Stan pogody w/g danych P. I. M.** W dniu wczorajszym rano pogoda dżdżysta, chłodna i wietrzna ogarniała Polskę, Niemcy i południową część Skandynawji. W Polsce temperatura wynosiła rano zaledwie 13 st. do 16 st., a wiatry dosięgały kilkunastu m/sek., po południu temperatura wzrosła od 16 st. do 20 st., choć na wschodzie i miejscami na południu padał jeszcze deszcz. Burze ogarniały wybrzeża francuskie i angielskie Atlantyku, natomiast Włochy i Bałkany miały pogodę niemal bezchmurną i upalną. Najwyższa temperatura w Warszawie wynosiła 18,9 st., najniższa 13.3°.

P. p. p.: Pogoda zmienna, t. j. wiatry porywiste, naprzemian słońce lub pochmurno z deszczem, zwłaszcza na wschodzie i północy kraju; na zachodzie i południu większe przejaśnienia, nieco cieplej i słabnące wiatry zachodnie.

OSOBISTE.

— **Naczelny Redaktor naszego pisma p. K. Okulicz** wyjechał onegdaj na parutygodniowy wypoczynek.

URZĘDOWA.

— **Inspekcje p. Wojewody.** W poniedziałek, dnia 21 b. m. p. wojewoda wileński wyjechał na teren powiatu mołodeczańskiego i wilejskiego celem przeprowadzenia inspekcji urzędów gminnych.

MIEJSKA.

— **Zrównoważenie nowego budżetu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Wojewódzkiej zatwierdzony został, jak wiadomo, preliminarz budżetowy miasta Wilna na rok 1930-31. Władze nadzorcze uznały, że budżet w dziale dochodów miasta jest za wysoki w konsekwencji powyższego zredukowały go o kilkaset tysięcy złotych. W związku z powyższem odbyło się onegdaj posiedzenie magistratu, na którem debatowano nad zrównoważeniem budżetu. Dla osiągnięcia tego celu zmniejszony zostanie szereg wydatków, a między innemi prawdopodobnie ulegną redukcji subwencje na rzecz instytucyj dobroczynnych.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie m. Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 2; paratyfus — 1; płonica — 9; błonica — 1; odra — 2; róża — 7; ksztusiec — 5; gruźlica — 13 (w tej liczbie zgonów 6); jaglica — 11; grypa — 1; hejne medina — 1; świnka — 1.

Ogółem w wymienionym czasie chorowały 54 osoby, w tem 6 śmiertelnie.

Z KOLEI.

— **Udogodnienia dla pasażerów na kolejach.** Zdarza się szczególnie w niedziele i święta, że wyjeżdżający na letniska posiadają bilety kolejowe i nie mogą wyjechać z powodu przepełnienia pociągu. W związku z tem władze kolejowe wydały zarządzenie, że osoby, które nie mogły wykorzystać biletu mogą zażądać zwrotu pieniędzy, względnie bilety przez nich posiadane mogą być ostemplowane w kasie biletowej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Stan bezrobocia.** W myśl ostatnich danych zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, stan bezrobocia na terenie m. Wilna zamyka się obecnie cyfrą 2789 osób, w tej liczbie znajduje się 1983 mężczyzn i 806 kobiet.

W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 44 osoby.

— **Ulgi egzaminacyjne dla rzemieślników.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie władze centralne wydadzą zarządzenie dotyczące ulg przy egzaminach rzemieślniczych na czeladników.

Poza całym szeregiem drobnych ulg w rozporządzeniu tem uregulowana zostanie kwestja ulg egzaminacyjnych dla tych kandydatów nie posiadających świadectw z ukończenia szkoły zawodowej-dokształcającej, którzy od szeregu lat prowadzą warsztaty rzemieślnicze, a dla których uzyskanie wymienionego świadectwa obecnie równałoby się konieczności zlikwidowania warsztatu pracy. Pozatem rozporządzenie omawia i reguluje szereg spraw, dotyczących kursów przygotowawczych-rzemieślniczych i t. p.

RÓŻNE.

— **Ulotki wywrotowe na ulicy Wiłkomierskiej.** Wczorajszej nocy na ulicy Wiłkomierskiej dwaj małoletni chłopcy rozrzucili odezwy komunistyczne.

Jednego z kolporterów przygodny przechodzień zdołał zatrzymać, w drodze jednak do komisarjatu młodociany komunista zdołał zbiec.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni. — Dzisiejsza premjera.** Dziś ukaże się po raz pierwszy wartościowa komedja T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka", poruszająca ciekawy problem życiowy i odznaczająca się przy tem żywą akcją i humorem. W rolach głównych występują: Wernicz, Tarnowicz, Kozłowska, Kreczmar, Żurowski i Wasilewski, który sztukę tę wyreżyserował.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja w 22 obrazach „Wilno miasto moich marzeń". Program składa się z nadwyraz ciekawych nowości muzycznych stołecznych i zagranicznych, oraz wielce efektownych produkcyj baletowych. Bilety nabywać można w kasie Teatru Lutnia codziennie od godz. 11—4 po poł. i od godz. 5 w kasie Teatru Letniego.

— **„Morskie Oko".** W piątek 25 i sobotę 26 b. m. gościć będzie w Teatrze Lutnia znakomity zespół artystów teatru „Morskie Oko" z Walterem, Karlińską, Rylską, Hryniewicką i Kucharskim na czele. W programie ostatnie przeboje i nowości warszawskiego teatru „Morskie Oko". Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Lutnia codziennie od godz. 11—9 wiecz.

— **Towarzystwo Filharmoniczne. Ogród po-Bernardyński.** Dziś dn. 22-go lipca b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny pod dyr. Rafaela Rubinsztejna, z udziałem znanej skrzypaczki (która na życzenie publiczności wystąpi po raz drugi) Marji Błochówny. W programie: Lalo-Symfonja: 1) Allegro non troppe, 2) Andante 3) Rondo — wykona p. M. Błochówna z tow. orkiestrą. Wieniawski—Polonez d-dur. Różycki-Nokturn, wyk. p. M. Błochówna. — Przy fortepjanie: Eugenja Sołomonówna.

RADJO

WTOREK, dnia 22 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Ligi Samowystarczalności. 17.35: Odczyt i koncert z Warszawy. 19.00: „Mała skrzyneczka" listy dla dzieci omówi Ciocia Hala. 19.25: Program na środę i rozmaitości. 19.35: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 19.50: Audycja literacka „Żołnierze i kobieta", zradjofonizowana nowela T. Łopalewskiego w wyk. zesp. dram. rozgł. wil. 20.30: Transmisja koncertu z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie. Po koncercie komunikaty z Warsz.

ŚRODA, dnia 23 lipca 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.35: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Wrażenia z wycieczki do Szwecji, pogadanka. 19.25: Audycja literacka. Zradjofonizowana nowela D. Mereżkowskiego p. t. „Żelazna obrączka". 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

KINA I FILMY

JANKO-MUZYKANT NA EKRANIE.

Bez szumnych zapowiedzi i rakiet reklamowych przystąpiła do pracy nowa polska wytwórnia filmów dźwiękowych pod nazwą „Blok". Pracując w ciszy i skupieniu zdołała już nakręcić wszystkie plenery i poważnie zaawansować się w zdjęciach pawilonowych swego pierwszego filmu. Będzie nim „Janko-Muzykant", przeróbka filmowo-dźwiękowa przepojonej poezją noweli Henryka Sienkiewicza. Scenarjusz napisał Ferdynand Goetel. Realizuje film reżyser Ryszard Ordyński przy kierownictwie produkcji Mieczysława Krawicza i muzycznem Leona Schillera. Zdjęć dokonywa inż. Zbigniew Gniazdowski, kierownikiem zdjęć jest Stanisław Szebeko. Dekoracje buduje inż.-arch. Jan Weinreich przy kierownictwie artystycznem inż.-arch Juljusza Żórawskiego. Kompozycja muzyczna — Grzegorza Fitelberga.

Widzimy więc, że choć wytwórnia nowa— nazwiska wszakże wszystkie już dobrze znane i zasłużone w kinematografji polskiej.

Niemało ich i w obsadzie filmu. Lista ról najważniejszych zawiera takie popularne i atrakcyjne w polskim świecie artystycznym nazwiska, jak Marja Malicka, Kazimierz Krukowski, Adolf Dymsza, Wiesław Gawlikowski ponadto zaś widzimy siły tej miary, co Tekla Trapszo, Antoni Bednarczyk i Aleksander Żabczyński.

Ale, ale... a któż gra rolę tytułową? Otóż właśnie tu największa niespodzianka. Wytwórni „Blok" udało się odkryć nowy piękny talent filmowy w postaci młodego i niezwykle urodziwego Witolda Conti, którego można śmiało nazwać rewelacyjnym. Niedość na tem, „Blok" dokonał jeszcze jednego „okrycia", wydobywając na światło dzienne polskiego Jackie Coogana w postaci zachwycającego chłopaczka Stefka Rogulskiego („Janko-Muzykant" jako dziecko), który okazał się wprost niewiarogodnym cudem fotogeniczności.

Że niema w tem ani odrobiny przesady, będzie się mógł przekonać każdy, kto „Janka Muzykanta" ujrzy i... usłyszy...

SPORT

Międzynarodowy konkurs awjonetek.

BOULOGNE SUR MER, 21.VII. (Pat). Wszyscy uczestnicy międzynarodowego konkursu turyzmu powietrznego, którzy w liczbie 15 odlecieli wczoraj wieczorem z Rheims, przybyli na lotnisko w St. Inglevert koło Boulogne sur Mer między 5 a 8 wiecz. Karpiński przybył o godzinie 6.45, a Żwirko o godz. 6.58. Karpiński zaniemógł i został przewieziony do kliniki. Obawiają się zapalenia ślepej kiszki. Pomocnik jego inż. Drzewiecki ma nadzieję, że będzie mógł wziąć udział w dalszych zapasach w miejsce chorego. W pierwszym dniu uczestnicy raidu przebyli 1060 klm w trzech etapach. Dziś etapy te są następujące: Calais—Bristol, Bristol—Londyn, Londyn—Calais, Calais—Orly (jedno z lotnisk pod Paryżem).

PARYŻ, 21.VII. (Pat). Jak podaje aeroklub francuski, z 60 uczestników europejskiego raidu awjonetek przybyło do Rheims 50. 10 uczestników odpadło w drodze. Pierwszy przyleciał lotnik angielski Broad, 4-ty i 9-ty — Polacy Karpiński i Żwirko. Między godz. 4 a 6 po poł. 15 uczestników raidu odleciało w kierunku St. Inglevert.

LONDYN, 21.VII. (Pat). Pierwszy przybył do Bristolu z Calais Anglik Butler, po którym nadlecieli kolejno dalsze aparaty angielskie, prowadzone przez Thorna, Canberry i miss Skooner. Następnie przybył Francuz Plessis.

Lot odbywał się w niezwykle ciężkich warunkach atmosferycznych, szczególnie nad kanałem La Manche. Butler natychmiast podjął dalszy lot i przybył pierwszy do Heston. Drugi przybył tam Thorn, następnie Canberry i miss Skooner. Do Bristolu nadlatują w dalszym ciągu pozostałe awjonetki.

LONDYN, 21.VII. (Pat). Pierwszy wylądował tu Butler o godzinie 3 m. 10. Następnie zaczęli przybywać inni lotnicy, a mianowicie 3 Francuzów i 3 Niemców. O godzinie 5 po południu jako pierwszy z Polaków wylądował por. Bajan, w kilka minut po nim zaś por. Żwirko, który lecąc zawadził skrzydłem o samolot Bajana i lekko skrzywił skrzydło swego samolotu, co jednak nie pociągnie za sobą żadnych konsekwencyj karnych. Por. Bajan odleciał po 20 minutach w kierunku Paryża, Żwirko zaś pozostał, aby naprawić skrzydło i odleci do Paryża jutro w południe.

PARYŻ, 21.VII. (Pat). Pozostałe w Rheims awjonetki, biorące udział w międzynarodowym raidzie dookoła Europy, odleciały w kierunku St. Inglevert, skąd wobec pewnego polepszenia się warunków atmosferycznych 34 z nich odleciały w kierunku Anglji. 12 awjonetek pozostało w St. Inglevert w oczekiwaniu pomyślniejszych warunków atmosferycznych. W godzinach rannych panująca pochmurna pogoda spowodowała na lotnisku w St. Inglevert przewrócenie się i rozbicie jednej awjonetki, dwie inne zaś zderzyły się bez większych uszkodzeń.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Gdańska.

GDAŃSK, 21.VII. (Pat). W turnieju o mistrzostwo Gdańska bracia Stolarow odnieśli szereg pierwszorzędnych sukcesów. Obaj tenisiści polscy doszli do półfinału, w którym Maks Stolarow pokonał najlepszego gracza węgierskiego Kehrlinga 6:2, 6:3, odnosząc najcenniejsze zwycięstwo, jakie kiedykolwiek przypadło w udziale polskiemu graczowi. Jerzy Stolarow został w półfinale wyeliminowany przez Pitznera (Gdańsk), który w finale walczyć będzie z młodszym Stolarowem. W półfinale gry podwójnej bracia Stolarow wygrali w 3 setach mecz z Kehrlingiem i Kuhlmannem, ale w finale ulegli, z powodu zmęczenia, parze gdańskiej Pitzner—Keller 3:6, 5:7, 6:4.

Międzynarodowy turniej tenisowy.

SEMMERING, 21.VII. (Pat). W półfinale międzynarodowego turnieju tenisowego na Semmeringu Jędrzejowska spotkała się z czołową tenisistką świata miss Ryan. Amerykanka zwyciężyła 6:1, 6:3, przyczem w drugim secie Jędrzejowska miała kilka bardzo ładnych momentów. Ryan górowała nad Jędrzejowską śmiałą i opanowaną grą przy siatce. Zdobycie 4 gameów od wicemistrzyni Wimbledonu uważać może Jędrzejowska za swój duży sukces.

—ooo0ooo—

Międzynarodowy turniej szachowy.

HAMBURG, 21.VII. (Pat). Stan międzynarodowego turnieju szachowego po 9-tej rundzie: Holandja 25 punktów, Polska 24 i pół punkta, Niemcy 24 i pół punkta, Anglja 22 i pół punkta, Austrja 22 punkty, Stany Zjednoczone 22 punkty, Czechosłowacja 21 i pół punkta, Szwecja 21 punkt i Węgry 19 i pół punkta przy jednej niedokończonej,

NA WILEŃSKIM BRUKU

AWANTURA W PIWIARNI.

W piwiarni Ludwiki Nitkowskiej (ul. Sołtańska 27) wynikła awantura między pijanymi gośćmi Wincentym Łukaszewiczem (ul. Rysia 23) i Bolesławem Elimowiczem (ul. Wiłkomierska 114).

W czasie bójki, wybite zostały szyby oraz połamane ramy okienne, zaś z kasy zginęły 32 złote.

ZATRZYMANA ZŁODZIEJKA.

Policja zaaresztowała niejaką Helenę Andrzejowską, zamieszkałą w zaśc. Miarczuki, gm. szumskiej za kradzież perkalu i rękawiczek Racheli Rudnickiej i Heleny Mackiewiczówny (ul. Św. Ignacego Nr. 10).

ZUCHWAŁE WYCZYNY ZŁODZIEI W OBECNOŚCI ŚPIĄCYCH DOMOWNIKÓW.

W sobotę przed północą, po wycięciu szyby w oknie, niewykryci dotąd sprawcy dostali się do parterowego mieszkania Racheli Krynskiej (ul. Stefańska 11).

Złodzieje nie bacząc na obecność pogrążonych w śnie domowników w liczbie 5-ciu osób, grasowali tu jak u siebie w domu.

W rezultacie zabrali garderobę, biżuterję oraz maszynę do szycia, ogólnej wartości 1200 złotych.

Zuchwałych złodziei poszukuje wydział śledczy.

CÓRKA OKRADŁA OJCA.

Mendel Bodunowski, zaułek Prywatny 4, zawiadomił policję, iż jego córka Bejla, licząca lat 17 skradła garnitur ojca i 50 zł. w gotówce i zbiegła do Rudziszek.

Odszukaniem wyrodnej córki zajęła się policja.

PRZYWŁASZCZENIE.

Dymitr Fiszkin (ul. Mickiewicza 31) doniósł skargę do policji iż Tadeusz Paczewski (ul. Św. Filipa 2) przywłaszczył sobie narzędzia samochodowe oraz akumulator, wartości 900 złotych.

PORZUCONE DZIECKO W KOŚCIELE.

W kościele Serca Jezusowego znaleziono tygodniowe niemowlę, przy którem znajdowała się kartka treści następującej: „Polskie i niechrzczone, ma 8 dni".

Dziecko ulokowano w schronisku Dzieciątka Jezus.

ZATRUŁ SIĘ WODKĄ.

W niedzielę został zatrzymany przez policję i osadzony w areszcie pijany Izydor Kalinowski, zamieszkały przy ul. Piłsudskiego Nr. 63.

Pijany jednak począł zdradzać objawy zatrucia, a wobec tego sprowadzono lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdziwszy groźny stan zdrowia Kalinowskiego wskutek nadmiernego użycia alkoholu, przewiózł go do szpitala Żydowskiego.

WYPADKI SAMOCHODOWE.

Samochód Nr. 38257, znajdujący się w rozporządzeniu II oddziału Sztabu Głównego Ekspozytury Nr. 1, a prowadzony przez szofera Władysława Klenowskiego, wpadł na ul. Kościuszkowskiej na autobus Nr. 14149.

Wskutek zderzenia autobus został poważnie uszkodzony.

— Na ul. Kalwaryjskiej przed domem Nr. 34 taksówka Nr. 14423 prowadzona przez szofera Pawła Olechnowicza (ul. Stefańska Nr. 30) uderzyła prawym bokiem przebiegającą przez jezdnię Anastazję Dubiago, lat 28, zamieszkałą przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 51.

Dubiago padając na bruk doznała lekkich obrażeń ciała.

—o—

WŚRÓD PISM

— **Nr. 29 „Tygodnika Ilustrowanego**, poza wspomnieniem J. Kleinera o Ejsmondzie, zawiera nieznany dotąd piękny wiersz przedwcześnie zmarłego poety.

W związku z 10-leciem odzyskania dostępu do morza, S. Poraj omawia to zagadnienie z punktu widzenia historycznego, zaś Z. Marynowski, barwnie opisuje „Dzień morski w Gdyni".

Wiele uwagi poświęca „Tygodnik" wystawie Komunikacji i Turystyki, zamieszczając obszerne sprawozdanie.

Feljetony o ostatnich zjawiskach w dziedzinie sztuki pióra W. Husarskiego i I. Kołłupajło, odcinek powieściowy L. Morstina i nowela B. Stefanowskiego uzupełniają całość numeru, w niczem nie przypominającego okresu kanikuły.

Bilans surowy Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna

na dzień 1-go lipca 1930 r.

	Złote i grosze		Złote i grosze
Kasa i sumy do dyspozycji	709228 67	Kapitał wkładowy	100000 —
Papiery wartościowe własne	137990 —	Fundusz zasobowy	1442 01
Weksle zdyskontowane	1869404 18	Wkłady	3560075 76
„ protestowane	41260 80	Kredyt udzielony Kasie na remont domów	54950 —
Pożyczki zabezpieczone hipotekami i inne	913546 52	Zobowiązania inkasowe	1581 64
„ terminowe pod zastaw papierów wartośc.	19946 —	Różne	665 61
Korespondenci	53206 07	Należności Skarbu	1101 81
Ruchomości	20890 41	Procenty i prowizja	172623 88
Koszty handlowe	74270 70		
„ organizacyjne	22972 10		
Różne	9174 66		
Waluty obce własne	20550 60		
	3892440 71		3892440 71
Dokumenty do inkasa	317500 45	Różni za inkaso	317500 45
Depozyty	950344 08	Depozytarjusze	950344 08
	5160284 79		5160284 79

Prezes Zarządu *(—) Józef Korolec* Buchalter *(—) Michał Gruźdź*

Dyrekcja *(—) Antoni Illinicz* *(—) Anatol Fried* 2749

BILANS SUROWY
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A.

2748

AKTYWA. Na dzień 30 czerwca 1930 r PASYWA.

AKTYWA

Kasa i sumy do dyspozycji:		
a) gotowizna w kasie	149.999 11	
b) pozostałość w B-ku Polskim, P. K. O. i B-ku Gospodarstwa Krajowego	451.085.22	601.084.33
Waluty zagraniczne	—	189.623.86
Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	16.176,78	—
b) papiery hipoteczne	999.392.12	—
c) akcje	87.687.92	1.103.256.82
Banki krajowe	—	245.856.71
Banki zagraniczne	—	310.191.89
Weksle zdyskontowane	—	4.710.585.64
Weksle protestowane	—	92.669.26
Rachunki bieżące (Salda debetowe) otwartego kredytu:		
a) zabezpieczone	4.130.036.79	—
b) niezabezpieczone	599.287.14	4.729.323.93
Pożyczki terminowe	—	262.089.97
Nieruchomości	—	653.000.00
Różne rachunki	—	262.166.31
Koszty, różnice kursowe i t. p.	—	357.287.44
Oddziały	—	977.066.74
Suma bilansowa	—	14.494.203.10
Udzielone gwarancje	—	150.475.00
Inkaso	—	2.177.524.82
Razem	—	16.822.202.92

PASYWA

Kapitały własne:		
a) zakładowy	2.500.000.—	
b) zapasowy	92.976.52	2.592.976.52
Wkłady:		
a) terminowe	4.678.632.35	
b) à vista	2.599.331.57	7.277.963.92
Rachunki bieżące (Salda kredytowe) otwartego kredytu	—	202.618.26
Zobowiązania inkasowe	—	28.613.71
Redyskonto weksli	—	1.508.521.15
Banki krajowe	—	397.217.37
Banki zagraniczne	—	7.383.77
Różne rachunki	—	819.294.88
Procenty, prowizje i różne	—	679.867.26
Oddziały	—	979.746.26
Suma bilansowa	—	14.494.203 10
Zobowiąz. z tyt. udz gwar.	—	150.475.—
Różni za inkaso	—	2.177.524.82
Razem	—	16.822.202.92

Ogłoszenie.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. J. Piłsudskiego w Wilnie, podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1930—31 (od 1 września 1930 r.), w myśl zarządzenia Ministerstwa W. R. i O. P., otwiera wydział ELEKTRYCZNY z kursem nauki 3-letnim.

Na kurs I będą przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Szczegółowych informacyj udziela sekretarjat szkoły.

Podania o przyjęcie do szkoły będą przyjmowane do dnia 20 sierpnia b. r.

Dyrekcja Szkoły.

Zawiadomienie.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa zawiadamia, że w dniu 31 lipca 1930 r. godz. 10-ta odbędzie się w Grodnie przetarg nieograniczony na remont główny klinik wewnętrznej i chirurgicznej U. S. B. w Wilnie.

Szczegółowe ogłoszenia ukażą się w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej".

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa.
L. dz. 4637/Bud.

S. S. VAN DINE. 51)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Dalej, wszyscy sadyści odznaczają się dziecinną konstrukcją psychologiczną, a dziecko jest z gruntu anormalne. Z tego wynika, że człowiek, który doświadcza tych dziecinnych odruchów psychologicznych, bytuje poza granicami złego i dobrego. Wielu matematyków współczesnych nie waha się twierdzić, że wszelkie przyjęte ograniczenia jak: obowiązek, moralność, dobro itp. nie istniałyby, gdyby nie fikcja wolnej woli. Dla nich wiedza etyczna jest majaczeniem intelektualnem. Posuwają się nawet tak daleko, że wątpią, czy sama prawda nie jest li tylko ułudą wyobraźni. Dodajcie do tego poczucie wypaczenia wszelkiej ziemskości i pogardę dla ludzkiego życia, która może się łatwo narodzić ze studjów nad wyższą matematyką a otrzymacie wymarzony podkład okolicznościowy dla typu zbrodni, z jakiemi mamy do czynienia.

Gdy Vance skończył mówić, Markham siedział długą chwilę, pogrążony w głębokiem milczeniu. Wkońcu poruszył się niespokojnie.

— Rozumiem — rzekł — że te zbrodnie mogły być popełnione prawie przez wszystkie osoby, wplątane w sprawę. Ale, opierając się na swojem założeniu, jak wytłumaczysz listy do prasy?

— Humor musi się objawiać nazewnątrz. — Wartość żartu kryje się w uszach tego, który go słucha. W danym wypadku wchodzi również w grę impuls popisowości.

— A „biskup"?

— A, to jest punkt najżywotniejszy. Raison d'être tej strasznej orgji humoru leży w tym kryptonimowym podpisie.

Markham odwrócił powoli głowę.

— Czy szachista i astronom, odpowiadają wymaganym przez teorję warunkom tak samo jak matematyko-fizyk?

— Tak — potwierdził Vance. — Od czasów Philidora Stauntona i Kieseritzkiego, kiedy to szachy zaliczały się niejako do sztuk pięknych, przerodziły się one nieomal w naukę ścisłą. W okresie régime'u Capablanki stały się w wysokim stopniu przedmiotem abstrakcyjnych spekulacyj matematycznych. Przecież Maroczy, doktór Lasker i Vidmar wszyscy są znanymi matematykami... Astronom zaś, który bada wszechświat oczami, może doznać jeszcze intensywniejszego wrażenia nieważności ziemksich rzeczy niż spekulujący fizyko-matematyk. Teleskop wyprowadza wyobraźnię na błędne drogi. Sama teorja istnienia życia na odległych planetach usuwa życie ziemskie niejako na drugi plan. Wystarczy popatrzeć na Marsa i wmyślić się się w przypuszczenie, że domniemani mieszkańcy tej planety przewyższają ludzkość liczbowo i umysłowo, aby potem przez cały szereg godzin walczyć z trudnością dostosowania się zpowrotem do nędznego poziomu życia na ziemi. Nawet przeczytanie romantycznej książki Percivala Lowella odbiera chwilowo imaginacyjnemu człowiekowi całą świadomość znaczenia poszczególnych egzystencyj planetarnych.

Nastało długie milczenie, wreszcie Markham rzekł:

— W jakim celu Pardee zabierałby czarnego biskupa Arnessona — wtedy w nocy — kiedy mógł go zabrać z klubu, gdzieby na to nie zwrócono uwagi?

— Trudno powiedzieć, nie znając motywów. Mógł mieć jakiś swój ukryty cel. Ale jakież ty masz dowody przeciwko niemu? Same tylko podejrzenia nie upoważniają cię do przedsięwzięcia przeciwko niemu jakichkolwiek kroków. Nawet gdybyśmy wiedzieli z wszelką pewnością, kto jest mordercą, bylibyśmy bezradni... Powiadam ci, Markham, że mamy do czynienia z przebiegłym mózgiem, który przewiduje możliwości i obmyśla starannie ruchy. Nasza jedyna nadzieja leży w stworzeniu naszego własnego dowodu, a to na drodze odkrycia jakiegoś niedociągnięcia w kombinacji mordercy.

— Zaraz z rana — oświadczył z dziką zaciętością Markham — każę Heathowi ustalić alibi Pardee'go z owej nocy. Pośle się ze dwudziestu ludzi, którzy wybadają wszystkich obecnych wtedy widzów i zaciągną sieć od klubu szachistów do domu Drukkera. Jeżeli uda nam się znaleźć kogo, kto widział Pardee'go w sąsiedztwie tegoż domu około północy, wtedy rzeczywiście będziemy mieli przeciwko niemu wiele mówiący dowód okolicznościowy.

— Tak — zgodził się Vance. — Toby nam dało określony punkt wyjścia. Pardee'mu trudnoby się było wytłumaczyć, co robił w odległości sześciu bloków od klubu w trakcie swej gry z Rubinsteinem, w godzinie, kiedy za drzwiami Drukkerowej zjawił się tajemniczy gość z czarnym biskupem... Dobrze. Zajmij się tą sprawą. Może się czegoś dowiemy.

Ale sierżantowi nie było danem wywiązać się z tego zadania. Na drugi dzień rano, jeszcze przed dziewiątą Markham zjawił się u Vance'a z wiadomością, że Pardee popełnił samobójstwo.

Rozdział XXII.
„DOMEK Z KART".

(Niedziela, 17-go kwietnia, godz. 9 z rana.)

Zdumiewająca nowina podziałała na Vance'a dziwnie wstrząsająco. Przez chwilę patrzył z niedowierzaniem na przyjaciela, poczem zadzwonił na służącego, aby mu przygotował ubranie i podał kawę.

— Słowo daję, Markham! — wykrzyknął. — Dzieją się niesłychane rzeczy... Jakeś się o tem dowiedział?

— Profesor Dillard zatelefonował do mego mieszkania pół godziny temu. Pardee zabił się w nocy w klubowej suterynie, u Dillardów. Z rana odkrył go Pyne i dał znać swemu panu. Ja zkolei dałem znać Heathowi i przybiegłem tutaj. Uważałem, że powinniśmy się zaraz udać na miejsce. — Sędzia urwał, aby zapalić cygaro. — Obawiam się, że nasze śledztwo wzięło w łeb... Niezupełnie zadawalające zakończenie, ale może najlepsze dla wszystkich zainteresowanych.

Vance nie odpowiedział odrazu. Wypił z roztargnieniem kawę, wstał i sięgnął po kapelusz i laskę.

— Samobójstwo... — mruknął, gdyśmy schodzili nadół. — Tak toby było logiczne, chociaż, jak powiedziałeś, niezadawalające — piekielnie niezadawalające...

U Dillardów otworzył nam Pyne. Profesor zjawił się w salonie prawie równocześnie z Heathem, wojowniczym i wzburzonym...

— Rzecz się wyjaśniła — rzekł z wybuchem sierżant do Markhama. — Te spokojne ptaszki... nigdy niewiadomo... Ale jednak, ktoby to pomyślał...

— Lepiej jeszcze nie myśleć, sierżancie, zawcześnie — przerwał flegmatycznie Vance. — Wskazany jest umysł otwarty — jałowy jak pustynia.

— Zostawiłem wszystko, tak, jak było — rzekł profesor.

Markham podszedł do dużego stołu na środku pokoju. Ciało Pardee'go leżało na fotelu nawprost drzwi, wychodzących na tor łuczny. Głowa i ramiona spoczywały na stole, prawa ręka zwieszała się wzdłuż boku, z palcami zaciśniętemi na rękojeści rewolweru. W prawej skroni widniała straszna rana, a na stole pod głową czerwieniła się kałuża zakrzepłej krwi.

(D. c. n.)

—oo—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszulewski